

## ADAM ADAMS

ur. 1923; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Paryż, okres powojenny
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Wielka Brytania 2011, Żydzi, życie codzienne, okres powojenny, wyjazd z Polski

### Wyjazd z Polski do Paryża w 1947 roku

To było zdaje się w roku czterdziestym siódmym roku. Ona miała rodzinę w Paryżu, która się uratowała z Drohobycza. On był inżynierem, ale on studiował w Paryżu po swój dyplom przed wojną. Myśmy starali się wydostać z Polski wtedy i przez niego dostaliśmy z paryskiej organizacji żydowskiej taką wizę do Wenezueli. To nie była wiza wenezuelska – konsulat wydawał te wizy, ale to nie była wiza, która pozwalała dojechać do Wenezueli – to była wiza, z którą można było później wyjechać oficjalnie z Polski. Tak że myśmy wyjechali do Paryża w jakimś czterdziestym siódmym roku, zdaje mi się. Do Paryża wyjechaliśmy na tą wizę. I co ja miałem robić w Paryżu? Ja nie miałem żadnego zawodu. Ale w Paryżu była organizacja żydowska tych, którzy się uratowali i była taka szkoła ORT, która uczyła tych młodych ludzi coś tam robić. I myśmy przyjechali i mieszkaliśmy, oni nam zabukowali miejsce. Ja miałem wtedy, nie pamiętam, może jakieś pięćset czy osiemset dolarów, z tego sklepu, i nie więcej. Nie miałem nawet tysiąc dolarów wtedy, ale... To myśmy wyjechali do Paryża i w Paryżu poznałem jednego gościa, Żyda niemieckiego, który się też uratował. I on miał przed wojną fabrykę koszul. I jeden kolega, który chodził do ORT- u i się uczył jak kroić koszule, mnie to wytłumaczył. I ja poszedłem do niego i ja powiedziałem, że ja jestem krojczy koszul. To on powiedział mi: „Ukrój koszulę”. Ja ukroiłem koszulę. Źle było, bo nie umiałem kroić, ale on mnie przyjął, żebym ja u niego pracował. Ja zacząłem u niego pracować w tym warsztacie, uczyć się i pracować. I w ten sposób myśmy mieszkali. A Paryż był pięknym miastem wtedy. Paryż był normalnym miastem. I wszyscy uciekinierzy i ci, którzy uratowali się po całej wojny przejeżdżali przez Paryż... Paryż był piękne miasto. Nie takie, jak dzisiaj. Bo ulice były wszystkie dwustronne jeszcze i te *chansonnière* takie. I ja trochę ze szkoły pamiętałem po francusku, tak że ja bardzo szybko, w pół roku się nauczyłem mówić po francusku. Zupełnie płynnie i bardzo płynnie mówiłem po francusku. I jakoś byliśmy szczęśliwi i... Ale trzeba się było jakoś wydostać z Paryża. Bo w Paryżu zawsze dostawaliśmy

pozwolenie na jeszcze sześć miesięcy, na jeszcze sześć miesięcy. A Paryż jest piękny, ale Francuzi nie są tacy piękni jako naród. Szczególnie Paryż to był straszliwy. Żeby dostać pozwolenie, to trzeba było załatwić sobie i zapłacić za to. Ja pamiętam jak teraz, ja chodziłem do Préfecture de Police, żeby dostać pozwolenie na te sześć miesięcy dłużej zostać. To pieniądze były włożone do paszportu i podawało się do tego żandarma przez okienko, on wyjmował pieniądze i on dawał *stamp* na jeszcze sześć miesięcy, żebyśmy mogli zostać. Ale mieliśmy tam już bardzo dużo kolegów, którzy się uratowali z różnych krajów. I mieliśmy bardzo dużo znajomych. I ci krewni mojej żony nam pomagali także na początku, nim ja zacząłem zarabiać dosyć na życie. Ale będąc młodymi dużo nie potrzebowaliśmy, bo życie było bardzo dla nas po tym przeżyciu wojennym... Paryż był piękne miasto i to był okres Edith Piaf, i tych wszystkich *chansonnière*, to... Tak że myśmy zaczęli żyć, ale stamtąd wszyscy szukali miejsca, gdzie mogą wyjechać. Pierwsze miejsce było, myśmy chcieli pojechać bardzo do Izraela z powrotem. Ale mój kolega miał krewnych w Australii, to on wyjechał do Australii, on dostał *permit*, wizę do Australii, i on wyjechał do Australii.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2011-06-02, Londyn
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Magdalena Kożuch
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"